

CEO HUAWEI: BUDOWANIE 5G NIE MOŻE ZALEŻEĆ OD POLITYKI

„Nasz sprzęt jest jak ciężarówka, którą potencjalnie można by wykorzystać do robienia złych rzeczy. To, co będzie nią transportowane, zależy od kierowcy, a nie od producenta. Nie można winić producenta ciężarówek za wszelkie złe rzeczy, które są robione za pomocą tych pojazdów. To samo dotyczy nas” - powiedział w wywiadzie dla amerykańskiej telewizji CNN Ren Zhengfei.

W rozmowie z Kristie Lu Stout założyciel Huawei i dyrektor generalny tej firmy powiedział, że budowanie sieci 5G nie powinno zależeć od polityki.

Wywiad rozpoczął się od pytania Kristie Lu Stout o największą na świecie sieć 5G, która niedawno została uruchomiona w Chinach i jak na razie nie wywarła wielkiego wrażenia na konsumentach. Zdaniem Rena taki odbiór sieci piątej generacji przez klientów jest całkowicie zrozumiały. „Po pierwsze, dopiero co rozpoczęliśmy wdrażanie sieci 5G. Na razie konsumenci nie widzą jeszcze pełnego obrazu tego, co może im przynieść 5G.” - mówi założyciel Huawei i dodaje: „Przewidujemy, że przyszłym roku sprzedaż smartfonów 5G w Chinach osiągnie 200 milionów sztuk. Dopiero kiedy na rynek trafią tanie telefony, kosztujące około 1000 juanów (ok. 550 zł), konsumenci lepiej zrozumieją, co może im zaoferować 5G. Po drugie, technologia 5G będzie wspierać automatyzację przemysłu i rozpowszechnianie się sztucznej inteligencji, która do pracy wymaga sieci o niskich opóźnieniach, dużej przepustowości i możliwości obsługi ruchu o dużym natężeniu - czyli 5G. Ale to będzie bardzo długi proces i technologia 5G nie stanie się tak szybko popularna.

Mimo presji USA, Huawei sprzedaje coraz więcej telefonów

Huawei, choć znajduje się pod silną presją ze strony USA, wciąż się rozwija. Koncern sprzedaje więcej smartfonów w Chinach i pozyskuje nowych klientów, jakimi są międzynarodowi operatorzy telekomunikacyjni. Na pytanie CNN, czy jest to dowód, że Huawei nie zostanie pokonany przez amerykańskie zakazy, Ren Zhengfei odpowiedział: „Cóż, od samego początku zawsze byliśmy zwolennikami globalizacji naszych działań, abyśmy mogli służyć światowej społeczności poprzez współpracę w ramach globalnego łańcucha wartości. Dawno temu zdaliśmy sobie jednak sprawę, że między Stanami Zjednoczonymi a Huawei będą powstawać różnego rodzaju konflikty. Dlatego już wcześniej musieliśmy się przygotować, żebyśmy się nie załamali i mogli być samowystarczalni, kiedy nadejdzie moment, w którym Stany Zjednoczone postanowią nie sprzedawać nam swoich technologii. Dziś mogę powiedzieć, że przetrwanie w perspektywie krótkoterminowej nie będzie dla nas problemem, ale obawiam się, czy za trzy do pięciu lat nadal będziemy światowym liderem.”

Bez Google też możemy być numerem jeden

Obecnie Huawei jest numerem 2 wśród producentów smartfonów na świecie. Pomimo obaw o przyszłość w perspektywie długoterminowej, Ren Zhengfei wierzy, że Huawei może stać się światowym numerem 1 bez konieczności współpracy z Google. „Nie sądzę, abyśmy mieli problemy z

osiągnięciem tego celu, ale zajmie to trochę czasu, ponieważ zaczniemy wracać na rynek zagraniczny dopiero za rok lub dwa lata. Jesteśmy bardziej niż zdeterminowani i jesteśmy w stanie to zrobić.” – mówi dyrektor generalny Huawei. Pytany o plan awaryjny, jeśli Google nie dostanie licencji na współpracę z koncernem, odpowiada krótko: „Tak, mamy bardzo duży plan B”.

Założyciel koncernu ma nadzieję, że cały ten konflikt zakończy się jednak inaczej. Gdyby tak się nie stało, Huawei będzie musiał uruchomić własny ekosystem aplikacji. „Wierzimy, że będziemy w stanie zbudować swój własny globalny ekosystem w ciągu najbliższych dwóch do trzech lat.” – mówi Ren.

Na razie Ren cieszy się z otwartej postawy Microsoftu i Intelu, z którymi Huawei może bez problemów współpracować. „Produkujemy bardzo dużą liczbę komputerów i serwerów, dlatego zwiększymy wykorzystanie komponentów, które dostarczają Intel i Microsoft.” – mówi szef Huawei, zwracając też uwagę, że firma tworzy własne układy scalone i serwery, takie jak Kunpeng i serwery TaiShan, które nie są przeznaczone do odsprzedaży na rynku. „Opracowanie procesorów jest niezwykle trudne i kosztowne, ale jest kilka rzeczy, które Huawei musi zrobić, nawet jeśli tego nie chce. Tworzymy je, aby zapewnić stabilność naszego systemu na wypadek odcięcia dostaw do Huawei” – stwierdza Ren.

Budowanie sieci 5G nie powinno zależeć od polityki

Kristie Lu Stout przypominała, że USA wywiera polityczne naciski na swoich sojuszników, takich jak Kanada, Wielka Brytania czy Niemcy, by nie współpracowali z Huawei przy budowie 5G. Ren Zhengfei uważa, że mimo tego państwa te są otwarte na współpracę z koncernem. „Kraje na całym świecie porównują czyje rozwiązania 5G są lepsze. Operatorzy i urzędnicy państwowi doskonale wiedzą, kto ma lepsze 5G. Tylko garstka ma odmienne poglądy motywowane przez politykę, wszyscy inni patrzą na to bardziej realistycznie” – mówi dyrektor generalny. Ren dodaje jednak, że jest realistą i rozumie, że świat jest zbyt duży, by Huawei był jedynym dostawcą. „Na świecie funkcjonuje tylko jeden zestaw standardów 5G. Jeśli ktoś chce opracować inny, to co się stanie, jeśli oba te zestawy nie będą zgodne ze sobą? Dlatego nawet jeśli niektóre kraje wybiorą inny sprzęt niż nasz, to i tak cały sprzęt będzie oferował dostęp do tego samego 5G. Technologia piątej generacji należy do świata, do Huawei, do każdego. Jest to coś, czym powinniśmy się dzielić, aby świat mógł się rozwijać.”

Wiedza techniczna ważniejsza niż zaufanie

Po raz kolejny podczas wywiadu z CNN została poruszana kwestia zaufania USA do produktów Huawei, które według amerykańskiego rządu mają skrywać w sobie furtki umożliwiające dostęp do infrastruktury 5G chińskim służbom. „Po pierwsze, twierdzenie rządu USA jest fałszywe” – mówi stanowczo Ren Zhengfei i przypomina: „Huawei nigdy nie był zaangażowany w tego typu zdarzenia. Nie sądzę, że możemy przekonać USA, ale przekonamy ich sojuszników, którzy używają sprzętu Huawei od ponad 10 lub 20 lat i doskonale rozumieją Huawei. Operatorzy w tych krajach również przekonują swoje rządy, by dały zielone światło dla Huawei i otworzyły dla nas swoje rynki krajowe.

Po drugie, sprzęt Huawei jest bardzo zaawansowany pod względem ograniczenia zużycia energii, przepustowości, a zwłaszcza rozmiaru i wagi. Niewiele firm może dostarczyć tak lekkie rozwiązania jak nasze. Nasza stacja bazowa jest tak kompaktowa, że można ją przenosić jedną ręką i do jej budowy nie są potrzebne żadne dźwigi. Sprawia to, że koszt postawienia stacji bazowej jest wyjątkowo niski i można ją umieścić nawet na mało wytrzymałych, starych dachach budynków. Jest to idealne rozwiązanie dla Europy, dlatego kraje europejskie na pewno postawią na nasze rozwiązanie. Myślę, że wybór dokonany przez naszych klientów przyćmi głosy rządu USA, choć są one bardzo głośne, lecz ostatecznie to klienci podejmą decyzję.

Po trzecie, Huawei nie ma dostępu do danych i do niczego ich nie potrzebuje. Dostarczamy operatorom wyłącznie „nagi” sprzęt. Dane są generowane tylko wtedy, gdy operatorzy zaczynają go

użytkować, a robią to przestrzegając praw obowiązujących w suwerennych państwach. Dlatego zarzuty Stanów Zjednoczonych nie mają sensu. Nasz sprzęt jest jak ciężarówka, którą można by potencjalnie wykorzystać do robienia złych rzeczy. To, co będzie nią transportowane, zależy od kierowcy, a nie od producenta. Nie można winić producenta ciężarówek za wszelkie złe rzeczy, które są robione za pomocą tych pojazdów. To samo dotyczy nas.” – kończy Ren.

Informacja prasowa